



42
U katolików
w Kazachstanie



13
100-lecie urodzin
dr Wandy Błęskiej



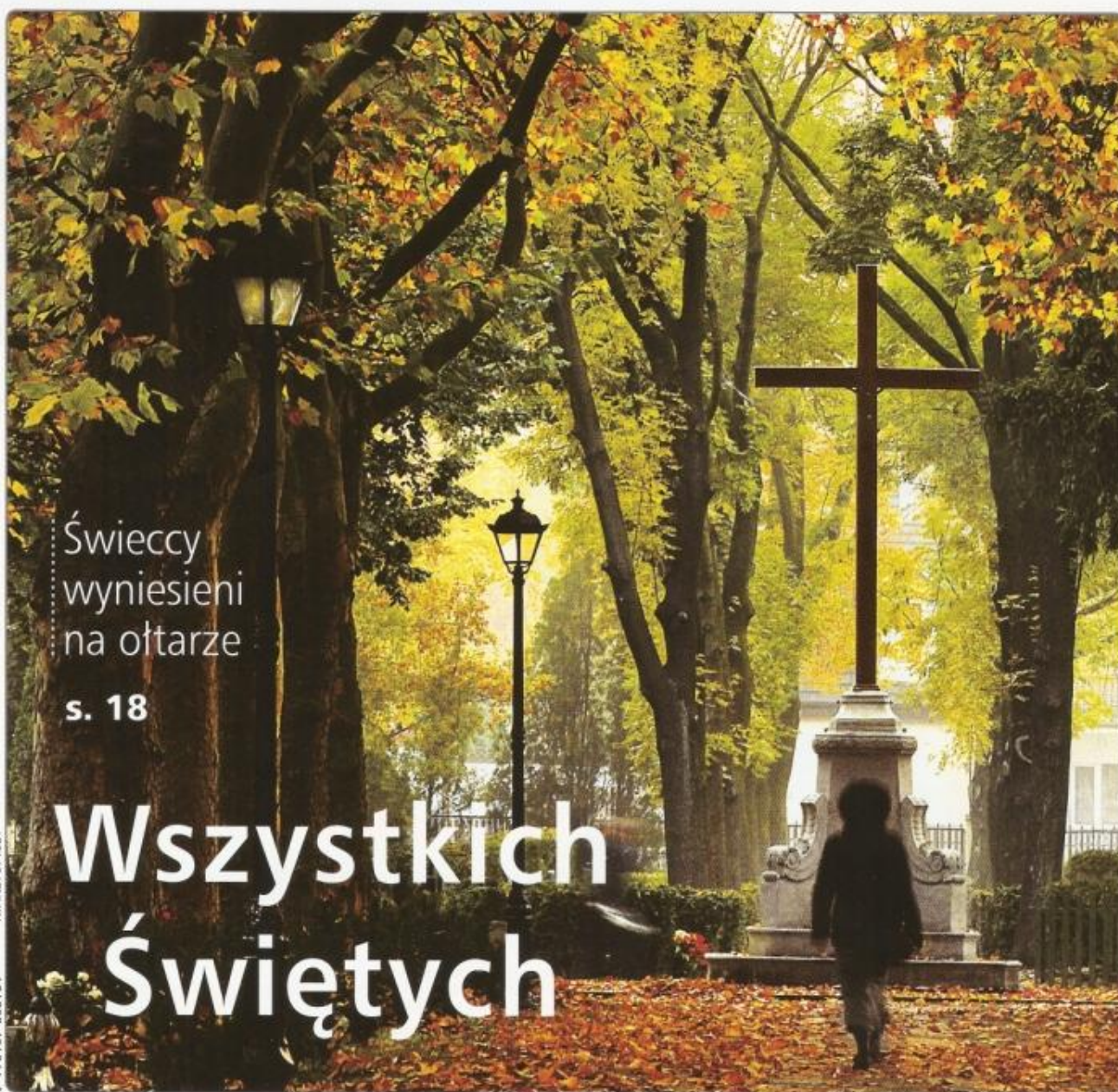
26
Co czyta
twoje dziecko

PRZEWODNIK

KATOLICKI

Ogólnopolski tygodnik dla rodzin • Ukazuje się od 1895 roku

nr 44 • 30 X 2011 • 4 zł (w tym 8% VAT) • www.przewodnik-katolicki.pl



Świeccy
wyniesieni
na ołtarze

s. 18

Wszystkich Świętych

ISSN 0137-8304
4.4 >
9 770137 838104
NR IND. 371521

Rozpalić ogień wiary

Przez lata komunizmu wiara na tych terenach była zakazana. W szkołach wprost mówiono dzieciom, że Boga nie ma.

Dziś w liczącym 15 milionów mieszkańców Kazachstanie żyje ponad 100 tysięcy katolików. Większość z nich to potomkowie zesłańców.

TEKST I ZDJĘCIA O. ALEKSY MICIŃSKI MIC

Droga z Polski do Kazachstanu – dziś można ją przebyć pociągiem, w ogrzewanych wagonach osobowych w ciągu czterech dni. Dla deportowanych tu w 1936 r., głównie z ziem zachodniej Ukrainy i Białorusi, a potem w roku 1940 i 1941 ze wschodnich rubieży Polski, była to droga w nieznane, często w czasie srożej zimy, w nieogrzewanych wagonach towarowych, ciągnąca się przez trzy tygodnie lub dłużej – jak wspominają jeszcze ci, którzy przeżyli. Ich winą było to, że należeli do tak zwanych „wrogów ludu” lub inaczej mówiąc „elementu społecznie niebezpiecznego”. Niektórzy mogli zabrać ze sobą część inwentarza, natomiast innym nie pozwalano wziąć nic. Są i tacy, których ludzono wizją raj, czekającego na miejscu

przesiedlenia. Większość jednak wiedziała, że jest to zsyłka na Syberię lub do Kazachstanu. Sama droga była już pierwszą próbą wytrzymałości. Bezimiennie groby tych, którzy nie dojechali na miejsce, znaczą trasę wzdłuż torów kolejowych.

W Kazachstanie było kilka punktów, do których dowożono deportowanych pociągami. Dla północnego Kazachstanu ostatnią stacją była Tajynsza. Stąd rozwożono ludzi ciężarówkami lub wozami do istniejących już osad lub po prostu, jak mówią, „wyrzucano” ich na stepie. Przeważnie jedynym punktem orientacyjnym był palik wbity w ziemię z wypisaną cyfrą. To był tak zwany „punkt” i to tutaj mieli teraz żyć.

Często, gdy było akurat lato, zaczęli od kopania studni, potem stawiali namioty, w których żyło po kilka rodzin. Ale w lecie trzeba było już myśleć, jak przeżyć zbliżającą się zimę, która w tutejszym klimacie jest bardzo surowa. Mrozy osiągające -45/-50°C, silne burany całkowicie zawiewające śniegiem drogę w nagim stepie, trudności ze zdobyciem opału, żywności i ubrania, mieszkanie w ziemiankach, choroby – takim i innym trudnościom musieli stawić czoło zesłańcy. Dziś żyje tu już ich czwarte pokolenie. Praktycznie nie mówią po polsku. Ten język przetrwał jednak w modlitwach, których uczyli się w domu. Ich pamięć o losach przodków w dużej mierze za-

leży od tego, jak tę prawdę przekazywało się w rodzinie. Wiele rodzin próbuje wrócić do Polski. Niektórzy szukają po prostu lepszych warunków życia lub nie widzą dla siebie przyszłości w Kazachstanie. Inni wracają, bo tam jest ich Ojczyzna.

Narodowa i religijna tożsamość

Ludność Kazachstanu stanowi bardzo dużą mieszkankę narodowościową. I chociaż czasem ktoś zapytany nie umie konkretnie określić swojej narodowości, bo na skutek mieszanych związków już trudno powiedzieć kim naprawdę się jest, to mimo wszystko można zauważyć, jak ważna jest dla każdego narodowa i religijna tożsamość. Właśnie stąd bardzo często wiąże się tu wyznawaną wiarę z określoną narodowością. Czymś normalnym w rozumieniu miejscowej ludności wydaje się to, że Polak jest katolikiem, Rosjanin – prawosławnym, a Kazach – muzułmaninem. Dla wielu są to granice, których nie umieją i nie mogą przekroczyć. „Jaka wiara?... – to wszystko jedno. Bóg jest jeden” – to chyba najczęściej słyszane zdanie, kiedy w rozmowie z człowiekiem innego wyznania rozmowa schodzi na temat wiary. Jednak w praktyce to wszystko niesie ze sobą bardzo wiele trudności. Można spotkać „rozdarte” małżeństwa, gdy jedna ze stron innego wyznania nie wyraża zgody na przykład na chrzest dziecka w ko-



ściele katolickim lub nie chce sakramentalnego związku małżeńskiego.

Zachować wiarę

Przez lata komunizmu wiara na tych terenach była czymś zakazanym. W szkołach wprost mówiono dzieciom, że Boga nie ma. Dlatego też ogromną rolę w zachowaniu wiary odegrała rodzina. Dziś w tym liczącym 15 mln mieszkańców środkowozajackim kraju żyje ponad 100 tys. katolików. Większość z nich to właśnie potomkowie zesłańców. W Kazachstanie jest wolność wyznawania wiary; są otwarte kościoły, w mniejszych wioskach są też kaplice, do których dojeżdżają księża z posługą sakramentalną. Większą część kapłanów pracujących na tych terenach stanowią misjonarze, ale są także i nowe powołania miejscowe. Wielu młodych ludzi wspomina swoje babcie, których świadectwo życia i modlitwy przyczyniło się do zachowania ich wiary i poszukiwania Boga. Niestety są też tacy, którzy mówią, że w duszy wierzą, ale nie czują potrzeby praktykowania. Może trzeba szukać przyczyny tego zjawiska w braku podstawowej katechezy i świadomości ostatecznego celu naszego życia...?

Północny Kazachstan zamieszkuje chyba największa liczba katolików w porównaniu z pozostałym obszarem kraju. Tu też są dość dobrze rozbudowane struktury parafialne. Pośród wiosek rozsianych w stepie, gdzie rozwija się życie religijne, są i takie, w których wiara pozostaje znana tylko Bogu, bo ukryta w sercach pojedynczych ludzi, w skromnej chacie, gdzie modli się na różańcu chora starsza osoba. Potem, gdy ona umiera, ktoś z rodziny, często zupełnie niezorientowany w sprawach religijnych, przychodzi prosić księdza, by przyjechał pomodlić się za zmarłego, bo był katolikiem. Nie zawsze rodzina prosi, by ksiądz był na pogrzebie, ale zawsze proszą o poświęcenie garści ziemi na grób – przyniesionej w chusteczce. Ważne, nawet dla ludzi niepraktykujących, jest przywiązywanie znaczenia do świąt liturgicznych. Niestety nie zawsze wpływa to z jakiejś głębszej pobożności...

Potrzeba obecności kapłana

Ludzie są tutaj bardzo otwarci i proszą. Umieją okazać wdzięczność za najmniejsze



dobro. Pozbawieni przez lata opieki duszpasterskiej kapłana, potrafią docenić wartość jego posługi i mają głęboki szacunek dla księży. Świadectwem ich wiary jest także to, że nawet gdy któregoś dnia ksiądz jest nieobecny, przychodzą do kaplic na wspólną modlitwę. Tak też i my, misjonarze, którym może czasem się wydawać, że uczymy tych ludzi wiary, zawstyżeni małością naszej wiary wobec tego, co widzimy.

Dziś w Kazachstanie pracują kapłani diecezjalni, zakonnicy, wśród nich my, marianie i siostry zakonne z różnych zgromadzeń. Praca duszpasterska, chociaż w ogólnych zarysach wydaje się podobna, w każdej parafii ma swoje indywidualne rysy. Dla księży zasadniczą pracą jest głoszenie słowa Bożego, posługa sakramentalna oraz inne zajęcia z poszczególnymi osobami lub grupami. Widać w tych ludziach ogromne pragnienie Boga i w związku z tym czują oni wielką potrzebę obecności kapłana. Siostry zakonne zajmują się katechizacją dzieci, młodzieży, a także dorosłych, odwiedzają chorych, niepełnosprawnych i samotnych oraz pomagają w tych pracach duszpasterskich, które są wyzwaniem konkretnej chwili i miejsca.

Przez kilkanaście ostatnich lat w parafii w Tajynszy pracowali kapłani diecezjalni. W sierpniu 2011 r., dosłownie przed kilkunastoma tygodniami, powrócili do parafii księża marianie, aby kontynuować tu pracę duszpasterską. Jest nas obecnie dwóch: o. Stefan Wysocki MIC oraz piszący Alek-

sy Miciński MIC. Od czterech lat pracują tu również siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. Mieszkamy w warunkach bardzo skromnych, które nie zawsze pozwalają nam na całkowite oddanie się jakże potrzebnej pracy misyjnej. Trzeba dodać, że parafia w Tajynszy ma również cztery punkty dojazdowe, gdzie znajdują się kaplice gromadzące wiernych na modlitwie i Eucharystii: w Podolskoje, Donieckoje, Leonidowce i w Raboczym Pasiółku. Stąd nasz gorący apel. Prosimy o pomoc, byśmy mogli służyć Rodakom, w których sercach tlą się jeszcze iskry zachowanej wiary, byśmy je mogli rozniecić w ogień żywej wiary.

Dziękujemy razem Bogu, bo oto ta kiedyś nieludzka ziemia dzisiaj – dzięki ofiarnej pracy wielu misjonarzy i wsparciu dobrodziejów – z każdym dniem staje się bardziej ludzka i bardziej Boża. Wszystkim, którzy zapragną dopomóc nam w pracy misyjnej oraz są zainteresowani kontaktem, podajemy numer naszego konta bankowego w Polsce i adres mailowy:

Alexey Mitsinskiy
ul. Olimpijska 12
67-200 Głogów
Numer konta: 24 1240 1415 1111 0010
3963 9014

o.aleksy@marianie.kz
Niech Bóg błogosławi, a my już teraz gorąco dziękujemy za każdą ofiarę. W sposób szczególny dziękujemy za modlitwę.